



WESOŁE

ABC

Dlaczego Kazio dostał w skórę?

Może minister wstał dziś lewą nogą z łóżka, a może na prawdę coś było nie w porządku. Dość, że skrzywił się.

Ważniejsze pozycje sknocone! — Natychmiast poprawię — rzekł dyrektor departamentu z przyjemnym uśmiechem.



— Nie — powiedział — Do chrzestu taka robota, panie dyrektorze departamentu. Ten preliminarz budżetowy jest zły.

— Czemu, panie ministrze? Opracowaliśmy według zesłanego...

— Głupstwa pan pleciesz! Reprezentacja za mała! Fundusz dyspozycyjny też! Naj-



RECEPTA

— Czy pil pan to lekarstwo tak jak kazałem t. j. godzinę przed jedzeniem?

— Nie, panie doktorze,

— Dlaczego?

— Nie wystarczyło na godzinę. W ciągu 2 minut wypilem całe lekarstwo, zresztą nie mógłbym nawet pić całą godzinę, bo chyba bym pękł.

PRASA WIE LEPIEJ

— A na Czerwonym Placu towarzyszył był? — pyta mieszkaniec Moskwy znajomego z prowincji.

— Byłem.

— A widzieliście tam 20-sto piętrowy drapacz chmur?

— Jaki tam drapacz. Właśnie wracam stamtąd i nic podobnego nie widziałem, bujda.

— Ihm, odrazu widać, że towarzyszy nie czytuje naszej prasy.

UPRZEJMOŚĆ



— Moge panu potrzymać tymczasem rewolwer... („Prager Presse“)

1 wyszedł.

Za drzwiami przestał się uśmiechać.

— Panie radco! — krzyknął — Coś pan tu powypisywał?

Bzdury! Wstyd, żeby wyższy urzędnik ministerialny tak traktował swe obowiązki! Poprawi mi w tej chwili pozycję 114 i 115!

— Niech pan dyrektor wybaczy omyłkę...

Z pokornym wyrazem twarzy radca wyszedł.

— Panie referencie! — ryknął, znalazłszy się w swym gabinecie — Proszę do mnie!

— Na rozkaz...

— Co to ma znaczyć, panie?

Ja pana nauczę! Ja pana zredukuję! Zwykłego budżetu że by nie umieć ułożyć!

— Rzeczywiście, panie radco... Stokrotnie przepraszam...

— Ale czuł w sobie złość straszliwą.

— Przyszłość, jucha — marmotał — A teraz mu się coś odmieniło. Oj, dolo ty moja!

W małym pokoiku na poddaszu siedziała pani Młotkowa, cerując pilnie mężowskie

To się już więcej nie powtórzy...

Referent opuścił gabinet zły jak osa. Usiadł przy swym biurku.

A tu wożny.

— Panie referencie, przyszedł Walenty Młotek.

— Co za Młotek, u diabła?

— Robotnik sezonowy. Pan referent obiecał go zatrzymać na stałe.

— Niech się wynosi, póki dobrze! Nie mam czasu teraz!

Wożny wzruszył ramionami i zamknął ostrożnie drzwi.

— Idź pan sobie — rzekł do robotnika — Nie ma pracy.

Walenty Młotek westchnął.

— Nie ma, to nie ma — pomyślał — Trudno.

skarpetki.

— Obiad dawaj! Robótkami się nie baw, kiedy mąż głodny do domu wraca!

Skurezyła się kobiecina i prędko do piecyka podbiegła, wyjmując talerz kaszy.

Walenty Młotek zjadł w milczeniu i wyszedł.

Młotkowa zaczęła sprzątać.

— Ach, nie kręć mi się pod nogami! — krzyknęła na sześćoiletniego Kazia. — Skaranie boskie z takim chłopakiem.

I bęc Kazia w necho.

Dzieciak rozplakał się, co matkę zgniewało jeszcze więcej. Położyła go na kolanie i zaczęła regularnie uderzać w ł. zw. odwrotną stronę medalu.



Ale czuł w sobie złość straszliwą.

— Przyszłość, jucha — marmotał — A teraz mu się coś odmieniło. Oj, dolo ty moja!

W małym pokoiku na poddaszu siedziała pani Młotkowa, cerując pilnie mężowskie

Darł się Kazio głośno, nóżka mi fikał, lecz, naogół biorąc, nie wątpił w słuszność wykonywanego nań zabiegu.

I pod tym względem miał rację. Nie ma skutku bez przyczyny...

ODROWAŻ

WAGONS-LITS\COOK

Światowa Organizacja Podróży

CENTRALA W POLSCE: Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 42/44

Sprzedaż biletów kolejowych krajowych i zagranicznych

PO CENACH NOMINALNYCH

Sprzedaż biletów sypialnych

Sprzedaż biletów okrętowych

Sprzedaż biletów LOTNICZYCH NA WSZYSTKIE LINIE LOTNICZE

Rezerwowanie miejsc w wagonach sypialnych i restauracyjnych

Rezerwowanie pokoi w hotelach i pensjonatach, bez specjalnych dopłat

Ubezpieczenie od wypadku

Ubezpieczenie bagażu

Wynajmowanie samochodów prywatnych i autobusów

Załatwianie wiz paszportowych

Organizacja wycieczek indywidualnych i zbiorowych

Organizacja Pielgrzymek

INFORMACJE BEZPŁATNE!!!

ODDZIAŁY NA PROWINCJI:

Gdynia — ul. Br. Piłsudskiego 7

Katowice — ul. Dyrekcyjna 9

Kraków — ul. Sławkowska 12

Lwów — pl. Halicki 15

Łódź — ul. Piotrkowska 68

Poznań — ul. Br. Piłsudskiego 12

Stolpe — na dworcu

SZKOT WŁĘGLE

W Londynie panuje straszna mgła. Do taksówki podchodzi Szkot.

— Na dworzec — rozkazuje.

— Dobrze, ale musi mi pan dopłacić 2 szylingi ponad taksę.

— Dlaczego?

— Bo muszę zaangażować wielką, któryby niósł przed taksówką latarkę.

— Nie trzeba! Ja sam ją poniosę.

NARESZCIE

— Słyszałeś pan, że nareszcie ustalono termin odwołania z Hiszpanii wszystkich ochotników cudzoziemskich.

— Czyżby? a kiedy to nastąpi?

— Zaraz po zakończeniu wojny.

PRZYTOMNOŚĆ UMYŚLU

— Tato! — woła młody Wojtek, wbiegając do chałupy — krowa sąsiada wlała do naszego ogrodu! Co robić?

— Cicho głupi, nie krzycz — strofuje go półgłosem ojciec — wyjdź czempredziej krowę i wypędź ją.

W SĄDZIE

— Znowu siedzicie na ławie oskarżonych. To dlatego, że pierwszy raz was uwolniliśmy. Znowu poszycie kraść?

— Bo potrzebowałem pieniędzy, aby zapłacić adwokatowi za pierwszą sprawę.

WSTYDZIŁBY SIE!...



— Co? taki stary i jeszcze w wózku?...

(„Humorist“)

POD GAZEM

Aibin wraca do domu po sutej libacji mocno zakrapianej alkoholem. Wchodzi z trudem na schody, staje przed drzwiami swego mieszkania i naciska dzwonek.

Cisza.

Dzwoni drugi, trzeci raz — bez skutku. Zaczyna mówić do siebie:

— Hm, nikt nie odpowiada. Cóż ja teraz pocznę? Może ja nie jestem sobą? Zaraz... żeby siebie znaleźć, muszę wrócić do tej knajpy naprzeciwko...

Stacza się po schodach, wychodzi na ulicę i wkracza chwiejnie do baru.

— Czy pan nie widział pana Albina? — pyta gospodarza lokalu.

— Ależ to pan jest panem Albinem! — odpowiada zdumiony gospodarz.

— Tak? No, to muszę wracać do domu, bo tam ktoś się do mnie dobija...

W MARSYLII

Mariusz i Olivier mają manię przesadzania i nabierania się wzajemnie. Właśnie spotkali się na ulicy.

— Wyjeżdżasz gdzieś na urlop, Mariuszu?

— A tak. Wybieramy się z żoną do Londynu. To jest podobno najbardziej zamglone miasto na świecie.

— Phi! Ja znam miasto, gdzie jest jeszcze większa mgła!

— Gdzież jest to miasto?

— Nie mogłem zobaczyć, bo mgła była za duża...

W GENEWIE

Dwaj Amerykanie zwiedzają Genewę.

— Dokąd teraz pójdziemy?

— Może do pałacu Ligi Narodów?

— Dobrze, a kto tam dziś występuje?

DEFINICJA

— Co to jest geniusz finansowy?

— To jest taki człowiek, który przedziera pieniądze, niż rodzina potrafi je stracić.

W HOTELU

— Cóż do diabła! — złości się gość — Zostawiłem wieczorem do wyczyszczenia parę swoich pantofli, a dziś mam cudze i obydwa z tej samej nogi.

— To straszne! — wzdycha boy

— Już trzecia osoba dziś mi to mówi...

OSZCZĘDNOŚĆ

Ulicami Moskwy ciągnie kondukt pogrzebowy. Chowają jedno go z sowieckich dostojników. Z tłumem przyglądających się ktoś pyta:

— Ciekawym ile może kosztować taki pogrzeb?

— Drogo — odpowiada sąsiad sądu, że ze 100 tysięcy.

— A gdzie program oszczędności — woła oburzony obywatel — ja za połowę tej sumy pochowałbym cały Centralny Komitet i to z największą przyjemnością.

STUDENTÓW

wykwalifikowanych korepetytorów, pracowników biurowych, felczerów i masażystów poleca Spółeczne Biuro Pośrednictwa Pracy przy Tow. „Bratnia Pomoc“ S. U. J. P. Krakowskie Przedmieście 30, tel. 2-77-02, czynne codziennie 13 — 14 i 18 — 19, soboty 13 — 14.

ZAPÓŻNO

— Czy nie mógłbym pomówić z pańskim urzędnikiem Kowalskim. Jestem jego dziadkiem.

— Niestety, spóźnił się pan, przed chwilą zwolnił się on u mnie na pański pogrzeb.

MODA

— Jaktó, nie wiesz, czy twoja żona jest blondynką?

— Nie wiem, bo ona jeszcze nie wróciła od fryzjera.

NA EGZAMINIE

— Co jest dla nas najoczywistszym dowodem, że ziemia jest okrągła?

— Wystarczy spojrzeć na globus.

ZAINTERESOWANIA



Dziennikarz: — Dzień dobry! Chcę pierwszy zawiadomić paną! Wygrała pani na naszym konkursie 2000 franków, podróż naokoło świata i pieska!

Pani: — A jakiej rasy jest piesek?

(„Humorist“)